Nr 107. Kraków, Piątek 11 Maja 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 10 maja.

Z Wiednia piszą nam z dobrze poinformowanej strony:

Położenie jest możliwie najgorsze. — Wprawdzie po ostatniej uchwale klubu młodoczeskiego, powziętej w Pradze, a zalecającej bezwzględną w parlamencie obstrukcyę, nie można się było różowo na zwołaną obecnie sesyę Rady państwa zapatrywać, — ale bezwzględność, z jaką klub czeski do wykonania praskiej uchwały przystąpił, przeszła wszelkie oczekiwania. Widocznem jest, że Młodoczesi przyjechali do Wiednia z gotowym planem rozbicia parlamentu za wszelką cenę i bez względu na usposobienie rządu i stronnictw prawicy. Najoczywistszym tego jest dowodem, że posłowie młodoczescy, nie zdoławszy nawet rozczytać się w ustawie Koerberowskiej, potępili ją i zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęli robotę obstrukcyjną.

Nadarmo prosił i zaklinał ich na posiedzeniu klubowem, znany feudalista czeski, hr. Palffy, aby zaniechali obstrukcyi; daremne były poufne perswazye najwybitniejszych członków Koła polskiego i katolickiej partyi ludowej, — ludzi, którzy tyle dali Czechom dowodów sympatyi i wierności w sojuszu; nic nie zdołało wpłynąć na radykalną większość klubu młodoczeskiego, a nawet rezygnacya doświadczonego prezesa, dra Engla, jednego z najwytrawniejszych mężów stanu w tym obozie, nie otrzeźwiła zaciekłych zwolenników obstrukcyi.

Czem tłomaczyć to usposobienie większości klubu młodoczeskiego? Niczem innem, tylko ogólnem usposobieniem ich wyborców, rozdrażnieniem, które wywołali Niemcy swoją szowinistyczną polityką, hołdowaniem takim Wolfom i Schoenererom. Radykalizm czeski, wywołany radykalizmem niemieckim, wziął górę, a Młodoczesi dali się nim porwać, ulegli mu, zamiast ująć go w swoje ręce i skierować w kierunku pozytywnej pracy. Młodoczesi okazują się stronnictwem naprawdę młodem, bo nie umią znaleść się w roli partyi rządzącej. Stronnictwo takie powinno być wyrazem opinii pewnych sfer swego społeczeństwa, lecz na roli tej poprzestać nie powinno, gdyż byłaby to rola bierna; ono powinno nawzajem na opinię ogółu wpływać, wyrabiać ją i politycznie udoskonalać. — Młodoczesi dali się tej opinii porwać i płyną w jej radykalnym prądzie, podsycanym przez żywioły od nich różne. Jeżeli nawet Engel nie chce dalej przewodniczyć klubowi, który puszcza się na tak karkołomne szlaki — cóż dziwnego, że dotychczasowi sprzymierzeńcy Młodoczechów z prawicy w niemem osłupieniu patrzą, dokąd uniesie ich niedawnych przyjaciół prąd obstrukcyonistyczny?...

Dotąd stosunki między prawicą a klubem czeskim faktycznie zerwane nie są. Młodoczechom w obstrukcyonistycznej robocie nie przeszkadzają ani Polacy, ani umiarkowane stronnictwa niemieckie. Katolicka partya ludowa zadowolniła się zgłoszeniem wniosku o zmianę regulaminu izbowego. Wszyscy czekają, co z tego będzie. Dzisiaj zgodzili się Czesi na to, że na wieczornem posiedzeniu nie będą przeszkadzać wybraniu deputacyi kwotowej. Naturalnie gdyby byli na tę propozycyę nie przystali, przyspieszyliby przesilenie parlamentarne, — a do tego oni, w tej chwili, jeszcze doprowadzać nie chcą.

Poza parawanem jawnych obrad izbowych toczą się rokowania z rządem. Targ odbywa się gorączkowo. Podobno w grę wchodzi teka ministra skarbu i... nawet spraw zagranicznych. Ostatnia z nich zdaje się jednak zbyt pewną w ręku hr. Gołuchowskiego, zwłaszcza po zjeździe berlińskim.

Powszechne panuje w sferach poselskich przekonanie, że Rada państwa będzie rozwiązaną. Rzecz jednak nie jest dotąd postanowioną i terminu przewidzieć nie można. Może decyzya zapadnie dopiero w jesieni.

W piątek nastąpi przerwa w posiedzeniach Izby poselskiej. Nie wiadomo w tej chwili, na jak długo.

Listy słowiańskie.

Z Czech, 8 maja 1900.

(Rzesza stronnictw i ich organa. — Polityczne bankructwo. — Narodowość a statystyka. — Odczyty o Morawach. — Seperatyzm praski. — Losy Narodneho divadla. Zasługi dyrektora Szuberta).

Jedno z pism czeskich zadało sobie trud osobliwy policzenia wszystkich stronnictw politycznych i wyszczególnienia ich organów. Pokazuje się z tego, że nowo ukonstytuowane stronnictwo ludowe nie jest jedenaste, ale — czternaste; oprócz bowiem staroczeskiego, zowiącego się „narodowem“ i młodoczeskiego czyli liberalnego, istnieje stronnictwo radykalne, radykalno-postępowe, narodowo-społeczne, socyalno-demokratyczne, katolickie, rolnicze (agrarne), chrześcijańsko-społeczne, konserwatywne, czesko-żydowskie, antysemickie, anarchistyczne, a do tego przybyło wspomniane ludowe i tworzy się piętnaste: przemysłowe. Każde z tych stronnictw ma swój organ, a często nawet kilka, niektóre prócz dzienników posiadają i poważne miesięczniki naukowo-literackie tak, że czasopism czeskich jest 451. Objęcie tego ruchu przez jednostkę jest niemożliwe, stąd też pochodzi, że sami Czesi nie wiedzą, ile mają stronnictw i ile czasopism. Czy podobna, aby tyle było różnic w zapatrywaniu na sprawy publiczne? Czy podobna, aby tyle dróg prowadziło do jednego celu — do szczęścia narodu? Niewątpliwie te drogi się krzyżują, biegną obok siebie i są wielce do siebie zbliżone, ale drobne nieporozumienie wystarcza, aby jednostki ambitne szukały dla siebie szerszego pola działalności, i dążyły do uzyskania wyższych stopni w nowej organizacyi, skoro w dawnem stronnictwie godności były już rozdane.

Wobec tego nie można się dziwić, że sami Czesi poczynają sobie żartować z polityki, że wiara w zasady i hasła niknie i że nawet najsolenniejsze zaklęcia, np. młodoczeskich posłów, nietylko nie czynią wrażenia, ale wywołują na twarze żartobliwy uśmiech. Dekadencya polityczna, bankructwo dawnych haseł, niechęć w kołach przemysłowych i apatya w ludzie — oto znamię obecnej doby, którego nawet wojownicze „Narodni Listy“ zmienić nie potrafią. Jeżeli państwowe prawo czeskie ogłasza się już za wyszarzały łachman, jeśli w najlogiczniejszych wywodach, rozumowych i umiejętnych, wyszukuje się nielogiczności i niekonsekwencye („Rozhledy“ o stronnictwie „ludowem“ — czytaj: prof. Masaryka), jeżeli w samem stronnictwie młodoczeskiem, dotąd najsilniejszem, rozkład i nieporozumienie — to jakże inaczej to nazwać, jeśli nie bankructwem polityki dotychczasowej i chodzeniem po omacku, ale z krzykiem, że się dobrze widzi?

W chwili wiszącego nad Czechami widma podziału na obwody administracyjno-narodowościowe, zwróciły się wszystkie oczy na omawiane już dzieło Ant. Hubki „o mięszanych powiatach“, zarówno „Narodni Listy“ jak i miesięcznik „Osvieta“ poprosiły autora o streszczanie szczegółowych rezultatów i rozwija się obecnie agitacyę w tym celu, aby zamiast rubryki „język towarzyski“, umieszczono w rubrykach przyszłego obliczenia ludności: „język ojczysty“, jako jedyne racyonalne określenie narodowości. Niewątpliwie przemawia za tem wszystko, że tak być powinno, ale czy usiłowania obecnie rozwinięte nie są spóźnione? Czy wogóle potrafią one wstrzymać wykonanie „lex Koerber“, jeżeli zostanie uchwalone?

Czesi lubią używać i nadużywać hasła: „Poznejme se!“ — a pokazało się, że nietylko stan rzeczy, przedstawiony w książce Hubki, jest dla nich nowością, ale że n. p. nie znają stosunków morawskich, chociaż Morawianie, to najbliżsi po krwi i terytoryalnie sąsiedzi. Okazała się tedy potrzeba zaznajomienia z temi stosunkami publiczności czeskiej i urządzono szereg odczytów, z których dwa dra Zaczka o politycznych, a dyr. Maresza o kulturalnych stosunkach na Morawach cieszyły się wielkiem powodzeniem i niezwykłą frekwencyą słuchaczy. Być może, że za Morawami przyjdzie kolej na Śląsk, bo jego stosunków są Czesi jeszcze mniej świadomi, niż morawskich.

Słuszne tedy są głosy, odzywające się na Morawach i na Śląsku (zobacz „Rozvoj“ i „Opavsky Tydennik), a wytykające Czechom nietylko polityczny, ale literacki i kulturalny separatyzm, niezmiernie szkodliwy. Jego następstwem jest zapominanie o 200 tysiącach ludu czeskiego na Górnych Morawach i na Śląsku, który, nieuświadomiony narodowo, ginie łatwo w objęciach germanizmu; jego następstwem ignorowanie autorów żyjących i piszących w tych krajach, a nie w Pradze, brak względu w wydawnictwach popularnych na te części narodu, usuwanie z targu księgarskiego nakładów z poza Pragi pochodzących, — zaniedbywanie równego rozwoju umysłowego ludności czeskiej na Śląsku i Morawach wobec Czech właściwych. Przyczyną tego: wielka polityka i polityka krótkowidząca, centralistyczna.

Wyłączna troskliwość o Pragę sprawia, że nawet teatr czeski w Bernie nie może się odpowiednio rozwijać. Towarzystwo, mające opiekę nad nim, nie może uskutecznić myśli wystawienia stosownego budynku i pozyskania sił potrzebnych, chociaż wszyscy uznają ważność teatru, jako czynnika narodowego. Ale w tej chwili wszystkich oczy zwrócone są na „Narodni Divadlo“ w Pradze, które, na mocy uchwały Wydziału krajowego z dnia 3 b. m., oddane zostało w zarząd nowemu przedsiębiorstwu.

Wspominaliśmy już dawniej, że z d. 1 lipca b. r. kończy się umowa zawarta z dawnem towarzystwem, i że oprócz niego poczęła się starać o objęcie dyrekcyi nowa grupa, wyszła głównie z „Umielecké Besedy“. W ostatniej chwili znalazło się jeszcze inne towarzystwo, którego duszą jest dr Klumpar i jak to zwykle bywa — duobus litigantibus tertius gaudet — to trzecie otrzymało przedsiębiorstwo. Dyrektorem artystycznym na miejsce p. Szuberta ma być profesor szkoły przemysłowej Schmoranz, dyrektorem opery kompozytor Kowarzowic.

Ustępujący dyrektor, jeden z najczynniejszych twórców znakomitej i pamiętnej wystawy etnograficznej czeskiej, usuwa się w ciasne ściany redakcyi „Politik“. Zasługi jego podnosi wymownie dr Kronbauer (w feletonie „Hlasu Naroda“ z d. 6 b. m.) Poza wielką zasługą wprowadzenia oper Smetany w świat szeroki, ma Szubert za sobą cały szereg humanitarnych urządzeń teatralnych, jak fundusz pożyczkowy artystów, kasę wdowią i sierocą, fundusz pensyjny itp., do których sam czynił wysokie wkładki, o pensyę dyrektorską nie dbając. Opuszcza też teatr bez zrobienia majątku, bez wysokiej emerytury, a tylko z pensyą 750 złr. z czeskiego Towarzystwa dziennikarzy pobieraną. Już to samo przemawia za nim bardzo pochlebnie i zapewnia mu w dziejach teatru czeskiego wdzięczną pamięć. *(Prz.)*.

Bunt chłopski w Bułgaryi.

W ciągu ubiegłego tygodnia pojawiły się w prasie europejskiej niewinnie brzmiące depesze o rozruchach wśród ludu wiejskiego w północnych okolicach Bułgaryi. Cenzura rządowa bułgarska zaledwie pozwoliła wspomnieć w nich o bezpośredniej przyczynie rozruchów, którą było zaprowadzenie podatku gruntowego pod postacią dziesięciny w naturze, lecz wszystkie bliższe szczegóły, odnoszące się do historyi powstania tego ruchu ludowego i jego rozmiarów, padły ofiarą nożyc cenzorskich. Teraz dopiero spotykamy się z doniesieniami korespondentów, którzy na miejscu zbadali całą sprawę i przedstawili ją w prawdziwem świetle.

Przyczyny rozruchów, o których mowa, szukać rzeczywiście należy w zaprowadzeniu dziesięciny, powodem zaś chwycenia się przez rząd tej formy podatku jest rozpaczliwy, w całem znaczeniu tego słowa, stan finansów bułgarskich. Sprawozdanie radcy stanu Kobeko, wysłanego przez rząd rosyjski do Bułgaryi dla zbadania jej położenia finansowego i ekonomicznego, podaje w tym kierunku nader wymowne cyfry. I tak, wedle tego sprawozdania, z którego wyjątki drukują dzienniki rosyjskie, budżet bułgarski wynosi teraz 84 miliony franków, podczas gdy lat temu czternaście ograniczał się tylko do 47 milionów. Wówczas wydawała Bułgarya na amortyzacyę swego długu państwowego 2·5 mil. frank., dzisiaj na ten cel idzie blisko 25 mil. franków. W miarę zwiększania się rozchodów, nie zwiększają się dochody, owszem zmniejszają się one skutkiem kilku lat nieurodzaju, będącego prawdziwą klęską dla kraju tak na wskróś rolniczego, jak Bułgarya. Zarówno, jak podatki bezpośrednie, zmniejszają się także podatki pośrednie, które np. w bieżącym roku finansowym przyniosły o 4·25 mil. franków mniej, niż w roku ubiegłym. Pomimo, że ludność Bułgaryi powiększa się tylko o 4·6% rocznie, budżet w ciągu ostatnich czternastu lat podwoił się, dług zaś państwowy w porównaniu z rokiem 1885 powiększył się dziesięciokrotnie.

Obecny gabinet bułgarski, przyszedłszy do władzy, nietylko nie podniósł finansów państwa, lecz, o ile to było możebnem, zabagnił je jeszcze więcej. Przyszło już teraz do tego, że urzędnicy cywilni i oficerowie dostają częściowo, i to nieregularnie pensyę, że kupcy muszą zawieszać wypłaty, z powodu zupełnego braku gotówki i kredytu, a rolnik, żywiący cały kraj, zeszedł na ostatni stopień nędzy. — Wobec tego rozpaczliwego położenia, gdy spodziewana pomoc pieniężna rosyjska nie nadchodziła, chwycił się gabinet bułgarski ostatecznego środka, celem zapełnienia pustych kas rządowych i zaprowadził dziesięcinę od płodów rolnych. Znienawidzony ten ludności podatek, pamiętny jej jeszcze z czasów tureckich, miał na celu zgromadzenie za jakąkolwiek cenę gotówki, potrzebnej na bieżące wydatki rządowe. Ludność oburzyła się w najwyższym stopniu, a jej oburzenie wyzyskała opozycya i, jak to dzisiaj jest pewnem, oburzenie to podniecali i wyzyskali agenci rządu rosyjskiego.

Wynikiem rozruchów chłopskich, które przybrały niespodziewanie groźne rozmiary, jest zaprowadzenie stanu oblężenia na całym prawie prawym brzegu Dunaju. — W kilkunastu miejscowościach przyszło do starcia między wojskiem, a zorganizowanymi na sposób wojskowy i uzbrojonymi w broń palną malkontentami. Korespondent „Berliner Tageblatt'u“, opisując te rozruchy, podaje między innemi, że w Ruszczuku i w miasteczku Trsteniku wojsko nie chciało strzelać do tłumów i pozwalało buntownikom wyrywać sobie broń z ręki. — W innych natomiast miejscowościach wojsko użyło broni, będąc samo zaatakowane, skutkiem czego straty obustronne wynoszą około 400 osób zabitych i rannych. Źródła oficyalne zmniejszają tę liczbę do 180 osób. Na czele buntowników stają wysłużeni podoficerowie i żołnierze tak, że teraz stoi niejako armia bułgarska przeciw armii bułgarskiej.

Jednozgodne doniesienia korespondentów zagranicznych dzienników stwierdzają, że zbuntowani chłopi, na wszelkie perswazye odpowiadają: „Przed nikim nie jesteśmy odpowiedzialni, tylko przed carem Mikołajem!“ Konsul rosyjski w Ruszczuku, Natełow, nagle wyjechał z tego miasta, gdy tylko rozpoczęły się rozruchy, rozdzieliwszy poprzednio pomiędzy zbuntowanych znaczne subsydya pieniężne, oraz broń i amunicyę.

Podobny stan rzeczy długo trwać nie może. Intryga rosyjska, pracująca w ostatnich czasach usilnie na terytoryum bułgarskiem, święci już pierwsze swe tryumfy. — Rozchodzi się jej o to, aby wywołać takie zamięszanie w Bułgaryi, żeby ono wprost popchnęło ją w objęcia Rosyi. Z państw postronnych najgorzej wyjdą na tem Austro-Węgry, które mają w Bułgaryi oprócz interesów czysto politycznych, poważne interesa ekonomiczne. — W przeciągu bowiem ostatnich lat dwunastu wywóz z Austro-Węgier do Bułgaryi wzrósł o 22% i przedstawia już wartość 18 mil. franków. Dla tego też dzienniki rosyjskie twierdzą, że Rosya będzie zmuszona poraz drugi oswobodzić Bułgaryę i to z rąk lichwiarzy i wierzycieli zagranicznych, pomiędzy którymi Austro-Węgry pierwsze zajmować mają miejsce. Czy to się stanie z utrzymaniem na tronie znienawidzonego przez Bułgarów ks. Ferdynanda na tronie, lub z jego detronizacyą, okaże niedaleka przyszłość.

Monopol tytoniowy w Austryi.

Spory tom swojego peryodycznego wydawnictwa („Mittheilungen des k. k. Finanz-Ministeriums“) poświęciło austryackie ministerstwo skarbu sprawozdaniu z gospodarki przedsiębiorstwa państwowego monopolu tytoniowego za r. 1898. Dochody brutto wynosiły 101,418.990 złr., wydatki 37,129.747 złr. Liczba osób zatrudnionych przy tem przedsiębiorstwie wynosiła 40.000 ludzi, wliczając już do tej cyfry nietylko personal robotniczy, ale i urzędników pracujących w magazynach tytoniowych i urzędach, ustanowionych dla zakupna surowego materyału. Robotników wszelakiej kategoryi było 38.547, z czego mężczyzn 3,857, kobiet zaś 34.960. Tak więc przedsiębiorstwo to zatrudnia przeważnie kobiety. Na trzydzieści fabryk tytoniu i cygar przypada na Galicyę pięć; są to fabryki w Jagielnicy, Krakowie, Monasterzyskach, Winnikach i Zabłotowie. W Austryi Górnej i Dolnej jest ich razem również pięć, w Czechach z Morawami dwanaście. Ilość zaś mieszkańców wynosi podług obliczenia w r. 1897: Galicya 7,211.512, Austrya Górna i Dolna razem 3,781.412, a Czechy z Morawami 8,511.651. To znaczy, że w stosunku do ludności oba te kraje mają po dwa razy tyle fabryk, co Galicya. Zamień-

---

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

5

(Ciąg dalszy).

Przed samym gankiem znowu zatrzymał Zosię. Gdy ona unosiła się nad jego dobrocią, poczuł pod uczuciem dumy i zadowolenia z siebie lekkie ukłócie. Coś go kolnęło raz i drugi.

— Robię to dla dziadka, ale i dla siebie także — rzekł cicho. — Widzisz, bo Staś Malinowski całe wakacye spędza w Wilnie i wielka uciecha byłaby, gdybyśmy się tam z nim spotkali.

Dziadek jeszcze nie spał i leżał cicho w ciemnym pokoju, bo świecy nie palił przez oszczędność.

— A kto tam? — zapytał z mroku.

— To my, dziadku. Przychodzimy powiedzieć ci dobranoc i zwiastować projekt, który ułożyliśmy razem z Zosią.

— Pewnie coś niedorzecznego i młodzikowatego...

— Może to i niedorzeczny projekt, ale ty się z niego ucieszysz — mówił Jaś, siedząc na łóżku i gładząc rękę dziadka. — Mam sto rubli, które zarobiłem z lekcyi i chcę z tobą na jaki tydzień do Wilna pojechać. Zgoda, dziadku?...

— Ot, jakie tobie myśli po głowie chodzą! Starego niedołęgę brać w drogę, żeby kości roztrząsł i pogubił... Jedź sobie sam, jeśli masz ochotę. Na com ja ci potrzebny?

— Bez ciebie nie pojadę.

— Czy ja, stary, będę się z młokosami zadawał? Mnie już pora do innej podróży się gotować — mruczał dziadek, udając zły humor.

— Rób, jak chcesz, dziadku, ale sam nie pojadę. Pojedziesz ze mną, zgoda? No, zgoda, dziadku? — i podniósł do ust jego starą rękę.

— Dziadku, zgódź się! — prosiła Zosia. — Już zgodziłeś się. Wiem, że pojedziesz!

— Zachciało się Zosi jagódek. Przyczepiliście się do mnie, że ani się odczepić od was — gderał dziadek trochę drżącym i wilgotnym głosem. — Jak tam będzie z tą jazdą, zobaczymy jutro, a teraz idźcie spać, bo Emilcia się zbudzi. No, idźcie już!...

I usiadł na łóżku, stęknąwszy, potem wziął w obie ręce głowę Jasia i całował mocno, po żołniersku, w policzki, kołąc go źle ogoloną brodą.

— Dobre z was dzieci — rzekł, siląc się na obojętność, — tylko wiatr wam świszczy w głowie i mleko jeszcze pod nosem porządnie nie obeschło. Idźcie spać!

Młodzi wyszli. Jaś do rana, nie mogąc zasnąć, chodził po ogrodzie między drzewami, patrzył to na niebo, to w dal, marzył, dumał, krokami olbrzyma gnał ku czemuś, czegoby określić nie mógł, co było wielkiem, świetlistem i nieskończenie nęcącem. W ręku dzierżył buławę hetmańską, w sercu mu się palił jasny płomień, a dziadek, w swoim ciemnym pokoju, leżąc cicho na wznak, patrzył z wytężeniem w mrok i także rozmyślał. Było mu teraz ufnie, wesoło i dobrze. Nie czuł się samotnym i niepotrzebnym.

— Dobre dzieci! — myślał. — Ten Jaś taki dzielny i poczciwy! Sto rubli zarobił, do Wilna chce mnie zawieźć, porządny będzie z niego człowiek. Gdyby takich więcej było, powstalibyśmy z grobu. Wilno... Jaś... uniwersytet... ksiądz proboszcz tak postarzał się ostatniemi czasy, że już z nim niepodobna grać w preferansa... Nie wyprali mi białego kitla i nie mam w co ubrać się na upał...

Obrazy poczęły mu się mięszać w głowie. Widział góry i wieże wileńskie, to znowu plebanię, proboszcza i stolik z zatłuszczoną talią kart, Jasia i siebie, jako młodego chłopca w sali uniwersyteckiej, jakieś wysokie, cieniste drzewa, pod któremi siedział w niewypranym kitlu, rozmaitych ludzi, w dziwacznem połączeniu: cara obok Sosnowskiego, kolegi z lat szkolnych; Jasia obok woźnego; plebana obok jakiegoś profesora, którego nazwisko zapomniał. Wreszcie usnął.

Gdy pociąg minął ostatnią stacyę przed Wilnem, z okna wagonu III klasy wychyliły się dwie głowy, i dwaj podróżni aż do samego Wilna mimo silnego prądu powietrza, kurzu i dymu, zasłaniającego im nieraz twarze, ani na chwilę nie odwrócili spojrzenia od pięknych, zielonych, przepychem wiosny ustrojonych krajobrazów.

Dzień był pogodny i z powodu rannej godziny, rzeźwy. Po czystem niebie płynęło samotnie promienne słońce, kładąc złociste i jasne jak uśmiech radosny, smugi na kwitnące łąki, wysokie nieruchome zboża i gładkie kobierce jarzyn. Krople obfitej rosy połyskiwały na liściach, źdźbłach trawy i zielonych kłosach, w miejscach ocienionych, na polanach i nad strumieniami czaiły się, niby widma nocne, białe opary; głębie lasów pełne były jeszcze chłodnego i wilgotnego mroku, lecz bliższe, przydrożne drzewa, już muśnięte słońcem, błyszczące zroszoną, bujną, soczystą zielenią stały w jasności i błękicie, jakby upojone słońcem i własnym, młodzieńczym rozkwitem.

Dwie noce dziadek nie spał. — Oszołomiony jazdą, hukiem pociągu i gwarem podróżnych, siedział nieruchomo, wcisnąwszy się w kąt przedziału, milczał, ze zdziwieniem oglądając każdego nowego podróżnego, przymykając oczy, gdy po drugim torze przelatywał pociąg, i co chwilę dotykając kieszeni surduta, gdzie miał trochę pieniędzy. Był dosyć zmęczony i osłabiony i nie odczuwał teraz tej radości, z którą wybierał się w drogę. Widząc pewnych siebie, rozgadanych, wesołych, obytych z podróżą sąsiadów i którzy pierwej próbowali wciągnąć go w rozmowę, a potem pozostawili w zupełnym spokoju, uczuł się trochę zawstydzonym i znowu przyszło mu na myśl, że on się już nie nadaje do tego nowego życia. — Dziwna rzecz! W swoim głuchym zakątku czytając i słysząc o znakomitych wynalazkach, marzył nieraz o tem, żeby tak przyjrzeć się temu, co „ludziska wymyślili“, i polecieć balonem, albo w Paryżu rozmawiać przez telefon, i pożyć jeszcze z dziesięć lat, bo „takie sztuki jeszcze wynajdą, że nikomu ani się śniło, i kto wie, może nie orężem, ale elektrycznością Polskę odbudują“.

Zanurzywszy się jednak na chwilę w nowy świat, doświadczył uczucia przykrej samotności i własnej nieużyteczności. Za to, gdy konduktor wesoło oznajmił „Wilno panowie“, i w wagonie zaczął się zwykły przed kresem podróży ruch, odzyskał energię, rzeźkość i dobry humor, podszedł do okna, na Jasia, zajętego rozmową z jakąś hożą blondynką, zawołał, kazał mu stanąć koło siebie i patrzył.

Był w domu. Poznawał te lesiste wzgórza, zielone dąbrowy, błękitną rzekę, wijącą się wężowemi skrętami po łące, tajemnicze wąwozy, jasne doliny, rozdoły, strome wiszary... — Mój Boże tam za łąką i rzeką ten stromy i piaszczysty brzeg, pokryty ciemnemi sosnami, z których kilka rośnie na osypisku, nie zmienił się zupełnie przez długi szereg lat, i sosny te wyglądają teraz tak, jak i dawniej, niby tury pnące się powoli na szczyt... Pamięta doskonale, tę dolinę, zarosłą dębami... bawił się tu nieraz z kolegami w soboty. Jesień wówczas w purpurę i złoto stroiła drzewa, w powietrzu czuć było rzeźwy chłód oraz miły zapach zwarzonych liści i wilgotnej ziemi... Do tego miejsca pewnego dnia popołudniu w maju dopłynęli łodziami w wesołem, z młodych chłopców i panien złożonem towarzystwie, tu wysiedli na brzeg, rozłożyli ogniska, skakali przez ogień, śpiewali pieśni, mówili wiersze... Zachód był taki piękny tam za lasem, dzwony kościołów miejskich odezwały się na Anioł pański, wszyscy się pomodlili za poległych bohaterów ojczystych... Jak on dokazywał dnia tego i jak kochał wówczas te dobre, jasne błękitne oczy, które każdem spojrzeniem mówiły mu takie drogie słowa... przysięgli sobie, że nie wcześniej się pobiorą, aż Polska powstanie, ukląkł przed nią, prosił o błogosławieństwo i „miłą sercu serca pamiątkę“ tak jak gdyby był rycerzem i wybierał się na boje...

(C. d. n.)

my to na gotówkę, wypłaconą robotnikom. Wynosi ona: w Galicyi 776.137 złr., w obu Austryach 1,382.833 złr., w Czechach i na Morawach 3,997.307 złr. Chcąc być przedmiotowym, trzeba dodać, że sprzedano tytoniu i jego przetworów: w Galicyi za 13,000.000, w obu Austryach za 30,000.000, w Czechach i na Morawach za 34,500 złr. w cyfrach zaokrąglonych.

Gdy jednak wiele gatunków przychodzi do Galicyi z fabryk tamtych krajów, przeto uchodzą za sprzedane np. w Wiedniu lub Hainburgu, a ten fakt zmienia znacznie znaczenie tych cyfr. Prócz tego Wiedeń, jako metropolia, sporą liczbę sprzedaje przyjezdnym z Galicyi, podczas gdy odwrotny stosunek prawie w rachubę wchodzić nie może. Wreszcie i ten zbyt, który stamtąd idzie poza granice państwa, nie powinien być jako ekonomiczne „bene“ monopolem uprzywilejowanych prowincyj.

Ale nie uwzględniając tych nawet stosunków, pokrzywdzenie Galicyi uwydatnia się z ogólnej statystyki, bo sprzedano w całem państwie wyrobów tytoniowych za 101.418.990 złr., z tego w Galicyi za 13,000.000 złr., tj. 13%. Wypłacono robotnikom w całem państwie 8,263.726 złr., z tego w Galicyi 776.137 złr., tj. nieco więcej niż 9%. Gdy się zaś doda pensye urzędników, to stosunek cyfrowy będzie jeszcze gorszy dla Galicyi nietylko ze względu na liczbę ludzi, mających utrzymanie, ale i z tego tytułu, że wyżsi urzędnicy z pewnością nie w Galicyi pobory swoje spożywają.

Jedna z tablic wykazuje przeciętny zarobek tygodniowy robotników, zatrudnionych w fabrykach tytoniu, cygar i papierosów. Przytaczamy z niej w skróceniu następujące pozycye, odnoszące się do mężczyzn. Wynosił on: Hainburg 7 złr. 60 ct., Celowiec 6 złr. 37 ct., Lublana 6 złr. 41 ct., Linc 6 złr. 78 ct., Kraków 6 złr. 16 ct.

Umyślnie zestawiliśmy miasta mniejsze od Krakowa. Albo: Fürstenfeld 5 złr. 33 ct., Landskron 5 złr. 57 ct., Sternberg 5 złr. 61 ct., Winniki 4 złr. 81 ct., Jagielnica 3 złr. 10 ct., Zabłotów 3 złr. 08 ct., Monasterzyska 3 złr. 50 centów.

Wogóle cyfra 3 złr. z centami z wszystkich fabryk tytoniowych znajduje się tylko trzykrotnie, i tylko w Galicyi.

Podobnie jest z płacą robotnic, która wogóle jest niższa. Cyfra 2 złr. z centami, jako tygodniowy zarobek, pojawia się tylko w trzech fabrykach i oczywiście galicyjskich (Monasterzyska, Jagielnica, Zabłotów). — Osobna tablica wskazuje, polepszenie płac w r. 1898 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Polepszenie płacy robotników w pięciu fabrykach w obu Austryach wynosiło razem sumę 21.500 złr.; w 12 fabrykach Moraw i Czech 67.000 złr.; w pięciu fabrykach galicyjskich 10.500 złr.

Zarobek tygodniowy w fabryce wiedeńskiej na Ottakringu wynosił w 1896 r. 7 złr. 35 ct., w 1898 r. 8 złr. 71 ct., a więc polepszył się o 1 złr. 36 ct., co stanowi przeszło 18%; tenże zarobek w tym samym czasie w Monasterzyskach podniósł się z sumy 3 złr. 42 ct. na 3 złr. 50 ct., t. j. o 8 ct., co stanowi nieco więcej, niż 2%.

Tak więc uboga Galicya, której, jako ekonomicznie słabemu krajowi, należałaby się szczególna przychylność władz centralnych, zasila potem i groszem swoim niwy bogatych i protegowanych prowincyj, zamieszkałych w całości lub częściowo przez Niemców.

Zasiłki sejmowe.

(Ciąg dalszy).

Towarzystwo św. Pawła apostoła we Lwowie 400 koron. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie na wydawnictwo ukraińsko-ruskiej biblioteki 600. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 3200. 00. Bazylianie na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści 400. Towarzystwo imienia św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami we Lwowie) 200. Komitet gospodarczy zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie na wydawnictwo książki pamiątkowej (ostatnia rata) 1000. Zakład sierot imienia św. Heleny we Lwowie 200. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600. Na wydawnictwo czasopisma pedagogicznego „Rodzina i Szkoła“ 400. Towarzystwo ludoznawcze na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 200. Na wydawnictwo gazety handlowo-geograficznej we Lwowie 200. Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie na wydawnictwo czasopisma poświęconego archeologii 200.

Teatr polski w Krakowie 16.000. Budowa teatru w Krakowie 12 i 13 rata na opłatę procentów od pożyczki 15.000. Teatr lwowski 48.400 (dramat i opera). Budowa teatru we Lwowie 33.696. Teatr ruski zostający pod zarządem „Besidy“ 14.500. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 1600. Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie 4000. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 6000. Towarzystwo muzyczne w Brodach i Samborze jednorazowo po 300. „Harmonia“ we Lwowie 600. „Harmonia“ w Krakowie 600. „Lutnia“ we Lwowie 1000, „Bojan“ 600. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 6000 koron. (D. n.)

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy“ przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

Sekcya I (ekonomiczna) obradowała onegdaj pod przewodnictwem r. m. p. Rottera i obok załatwienia całego szeregu drobnych spraw, uchwaliła wydrukować elaborat budownictwa miejskiego w sprawie budowy zakładu Tallarda oraz przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby gmina dostarczyła rządowi potrzebnej pomocy i przyczyniła się pewną kwotą do wykonania nowego pomiaru miasta Krakowa i niektórych gmin sąsiednich. W dalszym toku obrad sekcya postanowiła upoważnić Magistrat, aby w odpowiedni sposób wpłynął na właścicieli domów, położonych przy ulicach wąskich i nakłonił ich, iżby zezwolili na umieszczenie w ścianach ich kamienic, rozet podtrzymujących druty kolei elektrycznej, skutkiem czego uniknęłoby się stawiania w tym celu masztów, które szpecą ulice i zwiększają koszta przemiany kolei konnej w elektryczną; w końcu sekcya zgodziła się na zatwierdzenie planów wystawy sklepowej p. Doeninga w Rynku głównym.

Z powodu 40-letniego jubileuszu J. Chociszewskiego wysłała Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza w Krakowie dyplom honorowy jubilatowi. Czcigodny jubilat nadesłał z Gniezna następującą odpowiedź:

„W tej chwili odebrałem życzenia Czytelni z powodu mego 40-letniego jubileuszu literackiego. Nie spodziewałem się podobnego odznaczenia i pamięci, gdyż praca moja cicha i nie szukająca rozgłosu. Piękny ten objaw młodzieży polskiej naszej najstarszej szkoły wyższej rozrzewnił mnie głęboko. Zanim się zdobędę na obszerniejszy list, składam sam na prędce podziękowanie serdeczne za piękny dyplom i liczne podpisy. Jeśli można, życzyłbym sobie mieć osobno podpisy, gdyż nie mogę wszystkich dobrze odczytać. Uroczystość mego jubileuszu miała się odbyć 6 maja, jednakże odłożono ją dla różnych przeszkód na czas późniejszy. Polecając się kochanej pamięci, zostaję szczerze życzliwym i pełen wysokiego szacunku. *J. Chociszewski.*“

Cykl dzieł Słowackiego zakończyć ma sezon tegoroczny w teatrze naszym. Dane będą przez tydzień codziennie utwory Słowackiego — jeden za drugim: „Mazepa“, „Kordyan“, „Sen srebrny Salomei“, „Złota czaszka“, „Balladyna“ i t. d.

Oddział kolarzy tutejszego „Sokoła“ urządza w niedzielę dnia 13 bm. wycieczkę do Bochni.

Sport wioślarski bezsprzecznie jest najszlachetniejszym i najhygieniczniejszym ze wszystkich. Kraków posiada warunki, które rozwojowi wioślarstwa sprzyjają, i tak: Wisła, dobrze zorganizowany oddział wioślarski „Sokoła“, który posiada znaczną ilość potrzebnych wszelakiego rodzaju łodzi, a wreszcie i tęgich druhów wioślarzy, którzy z wielką gotowością poświęcają się kształceniu nowowstępujących druhów. Młodzież nasza gromadnie winna się garnąć do wiosła, by na falach Wisły hartować mięśnie, pracować nad rozszerzeniem klatki piersiowej i oddychać czystem powietrzem, a przytem zaznać tej godziwej, a prawdziwie szlachetnej przyjemności, jakie daje wioślarstwo i połączone z niem życie towarzyskie. Oddział wioślarski krakowskiego „Sokoła“ zaprowadził lekcye wioślarstwa, które odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5 po południu. Wszelkich wyjaśnień udziela gospodarz oddziału codziennie od godz. 5 po południu na „przystani“, ulica Rybaki l. 2.

Dochodzą nas skargi, że muzeum zoologiczne, znajdujące się w „Collegium phisicum“ przy ulicy św. Anny, nigdy nie jest otwarte, aczkolwiek widnieje tam napis: „Muzeum otwarte dla publiczności co sobota i niedziela od godz. 11—1“. Jeżeli nie ma być otwarte dla publiczności, to po cóż napis?

Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza konkursy na dwa stypendya: jedno imienia śp. Zenona Pileckiego na 1400 koron, o które ubiegać się mogą kandydaci, poświęcający się naukom przyrodniczym lub matematycznym; drugie w kwocie 5000 franków imienia Śniadeckich z fundacyi śp. Seweryna Gałęzowskiego na dopełnienie studyów naukowych za granicą dla kandydatów na przyszłych profesorów uniwersytetów lwowskiego lub krakowskiego. Termin podań dla obu stypendyów po dzień 12 czerwca do Akademii umiejętności w Krakowie.

Prof. Baudouin de Courtenay, jak donoszą dzienniki warszawskie, przenosi się z Krakowa do uniwersytetu petersburskiego w charakterze docenta prywatnego.

Koncert Chóru akademickiego ze współudziałem p. Aleksandra Myszugi, który z powodu chwilowej niedyspozycyi panny Zawiłowskiej nie mógł się odbyć w poniedziałek, odbędzie się nieodwołalnie w piątek 11 b. m. nie jak pierwotnie zapowiedziano w sali „Sokoła“, lecz w sali hotelu Saskiego. Współudział tak znakomitego artysty, jakim jest p. Myszuga, doborowy program, oraz cel (powiększenie funduszu obchodowego uniwersytetu Jagiellońskiego) ściągną niewątpliwie liczną publiczność, która rzadko kiedy ma taką sposobność połączenia przyjemnego z pożytecznem. Pozostała już tylko niewielka liczba biletów na koncert, które nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, oraz przy wejściu na salę.

Kurs rybacki w Krakowie. Za subwencyę komitetu Towarzystwa rolniczego odbędzie się w Krakowie w dniach 30, 31 maja, tudzież 1 i 2 czerwca b. r. czterodniowy bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, hodowców ryb, dzierżawców rewirów rybackich, oficyalistów prywatnych i nauczycieli. Program wykładów obejmuje: zarys biologii ryb stawowych i rzecznych: chów ryb łososiowatych w rzekach i stawach; hodowla karpia, lina, sandacza, węgorza i szczupaka w stawach: budowa i urządzenie stawów; gosodarswo rybne w sadzawkach włościańskich: zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich.

Z wykładami połączone będą demonstrcye ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich i t. p. Ostatniego dnia odbędzie się wspólna wycieczka w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa.

Mniej zamożni uczestnicy kursu otrzymają na żądanie bezzwrotny zasiłek pieniężny na koszta podróży do Krakowa i z powrotem, tudzież utrzymania w Krakowie przez czas trwania kursu.

Uczestnicy kursu zechcą się zgłosić listownie do podpisanego najpóźniej do dnia 22 maja z podaniem nazwiska, miejsca zamieszkania i zatrudnienia i zaznaczyć wyraźnie, czy zamierzają korzystać z pieniężnego zasiłku.

Złodziej w wielkim stylu. Przed kilku dniami do naszego miasta zjechała wprost z Żytomierza bogata rodzina, składająca się z pana, pani, malutkiego dziecka, oraz bony, młodej, uroczej dziewczyny, i zajęła parę pokoi w najwykwintniejszym prywatnym pensyonacie przy ulicy Studenckiej, znanym pod nazwą „Lituania“. Na kartce meldunkowej, przesłanej do policyi, pan zapisał się jako Konstanty Tomaszewski, kapitalista z Żytomierza. Tomaszewski, mężczyzna słusznego wzrostu o blondrudym zaroście i siwych przenikliwych oczach, z których przebija się spryt, zmięszany z dziką jakąś energią, zaczął prowadzić życie odpowiednie do zgłoszonego przez się stanowiska kapitalisty. Co dzień można go było widzieć wraz z żoną i dzieckiem w najpierwszych restauracyach, spożywających na obiad najwyszukańsze potrawy; i on i ona rzucali pieniądzmi na wszystkie strony, a przytem on pracował: przy pomocy inseratów poszukiwał dla swoich dzieci w Żytomierzu nauczycielek. I wartko płynęło życie Tomaszewskim, aż nagle... zanim jednak przyjdziemy do rzeczy, musimy się cofnąć wstecz. Z końcem roku 1895 spełniono znaczną kradzież w poselstwie rosyjskiem w Dreźnie na szkodę bar. Mengdena. O spełnienie tej kradzieży podejrzany był niejaki Konstanty Krzanowski, który w r. 1896 zjawił się we Lwowie. Z pościgu, zarządzonego za nim, okazało się, że mieszkał on także w Krakowie, przed kradzieżą przy ul. Garbarskiej, używał nazwiska Konstanty Kossowski, po kradzieży w hotelu Polskim nazywał się Maryanem Józefowiczem. Był to Tomaszewski. Tomaszewski spotkał się wówczas oko w oko z jednym z tutejszych agentów policyjnych, gdy ten rewidował hotel i zajrzał do numeru, w którym Tomaszewski mieszkał pod przybranem nazwiskiem Maryana Józefowicza. Wtedy Józefowicz wykazał się paszportem; agent później dowiedział się, że ów Józefowicz ścigany był za zbrodnię kradzieży na szkodę bar. Mengdena. Agent zapamiętał sobie doskonale rysy owego Józefowicza, czyli raczej Tomaszewskiego, a ta pamięć agenta zgubiła Tomaszewskiego.

W swoich przechadzkach po Krakowie natknął się Tomaszewski onegdaj przy ulicy Grodzkiej na osobę owego agenta. Doświadczone oko agenta spoczęło dłużej na bogatym przybyszu: agent przypomniał sobie owego Józefowicza, do którego Konstanty Tomaszewski był bardzo podobny. Na podstawie takiego podejrzenia nadkomisarz policyi p. Stanisław Balicki podjął dalsze śledztwo, a doprowadziło ono do aresztowania eleganckiego małżeństwa z Żytomierza.

W śledztwie, w którem p. Balicki przeczuwając, iż ma przed sobą złodzieja w wielkim stylu, rozwinął całą przezorność i brał Tomaszewskiego tylko nagłemi zwrotami pytań. Tomaszewski zeznał, że w istocie mieszkał w Krakowie w r. 1896 pod nazwiskiem Józefowicza, Kossowskiego, Krzanowskiego i Skarżyńskiego, i tłomaczył się, że należał do tajnych związków i dlatego rząd rosyjski wysłał go na Sybir. Wróciwszy stamtąd, nie mógł otrzymać paszportu na swe nazwisko i dlatego nabył paszport Józefowicza, ściganego z powodu kradzieży na szkodę bar. Mengdena. Ten paszport naraził go już na 2-letnie więzienie śledze w Kijowie i naraził go na aresztowanie w Krakowie.

P. Balickiemu wydały się jednak te tłómaczenia bardzo podejrzanemi, zarządził więc rewizyę w pomieszkaniu Tomaszewskich w pensyonacie „Lituania“. Znaleziono tam 16,000 koron w gotówce, 1 niewypełniony paszport rosyjski, dwa zaś wypełnione na nazwisko Konstantego Tomaszewskiego, 3 obligacye rosyjskie po 100 rubli, cały szereg listów podejrzanych oraz kilka fotografij Tomaszewskiego i fotografię jego z żoną. Obok tego znaleziono cały zapas biżuteryj najrozmaitszych, pochodzących najwidoczniej z kradzieży.

Tyle wykazało śledztwo, przeprowadzone wczoraj; dziś przybywają nowe szczegóły. Kobieta, mieniąca się żoną Tomaszewskiego, i jest jego żoną i nie jest nią. Nazywa się Marya Werchowska, albo Abramowiczówna, bo jest nieślubnem dzieckiem p. Abramowiczowej, z domu Werchowskiej, żony kapitana rosyjskiego z Kijowa. W r. 1898 Werchowska w Charkowie poślubiła Tomaszewskiego, który już w r. 1894 ożenił się w Petersburgu z drem medycyny, p. Zoią Hoffmann, żyjącą dotychczas. P. Hoffmann w parę miesięcy „mniej miodowych“ po ślubie opuściła Tomaszewskiego, przekonawszy się, z kim ma do czynienia.

Tomaszewski jest synem wieśniaka z Królestwa Polskiego, a od młodości żył tylko z kradzieży i „wyrobił się w tym fachu“. Drezno, Monachium, Paryż, Berlin, Petersburg, Warszawa, Łódź, Kijów, Charków, Moskwa i t. p., to były etapy ustawicznych podróży Tomaszewskiego, który przyjeżdżał tam, mieszkał przez miesiąc, dopuszczał się jakiejś śmiałej znacznej kradzieży i znikał natychmiast z horyzontu. W r. 1886 Tomaszewski spełnił wielką kradzież w Warszawie przy ulicy Żurawiej w towarzystwie Feliksa Ekiela i Ignacego Wareckiego. Trójkę przytrzymano we Lwowie i odstawiono do Warszawy, gdzie każdy z uczestników kradzieży skazany został na 12-letnią zsyłkę na Sybir. Ten pobyt na Syberyi za kradzież, Tomaszewski usiłuje tłomaczyć prześladowanie za patryotyzm.

W śledztwie Tomaszewski zachowuje się arogancko i wypiera się zarzucanych mu zbrodni, natomiast Werchowska przyznaje, iż wiedziała o tem, że Tomaszewski kradł i żył z tych kradzieży, ale zarazem oświadcza, że Tomaszewski nigdy nie chciał poinformować ją o stanie interesów, które nazywał interesami giełdowemi.

Dziecko Tomaszewskich zostało umieszczone w ochronce dla sierot na Kazimierzu, a młodą bonę pozostawiono jej losowi...

Zwolnienie od ćwiczeń wojskowych. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, że kupcy, poddani austryaccy, zajęci trwale w krajach pozaeuropejskich, uwolnieni są na zawsze od ćwiczeń wojskowych, jeżeli są stale czynni w interesie handlu austryackiego. Tylko w razie ogólnej mobilizacyi muszą stawić się do wojska. Co się tyczy obowiązku stawania do poboru, udziela im się zwłoki aż do ukończenia 24 roku życia. Od ulg tych wykluczeni są kupcy, zajęci w przedsiębiorstwach obcych.

Z notatek reportera.

— I znów emigranci! Na tutejszym dworcu kolei państwowych przyaresztowano Stefana Podolaka, parobczaka z Wołoch, Jonasa Wallacha, krawca z Grzymałowa, i Józefa Kornblinda, krawca ze Zbaraża, którzy, nie zważając na brak odpowiednich funduszów i legitymacyj, chcieli wyjechać do Kanady.

— 13-letni Tadeusz Buczyński, terminator szewski, uniesiony gniewem wśród sprzeczki z kolegą swym, Błażejem Bigajem, chwycił wielki nóż szewski i przebił swemu przeciwnikowi nogę poniżej uda. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego zaopatrzyło Bigajowi ranę, która jest dość ciężką. Buczyński na razie już osiedlił się w aresztach policyjnych „pod telegrafem“.

— I złapano ją! złapano ją na gorącym uczynku, w chwili, gdy z przedpokoju p. Rudolfa M... (ulica Pańska, l. 4) zabrała „tanim kosztem“ dwie suknie damskie. Aresztowana nazywa się Apolonia Sparzyńska i, jak się z dochodzeń pokazało, jest jedną z najniebezpieczniejszych „złodziejek przedpokojowych“. W pomieszkaniu Sparzyńskiej znaleziono cały skład garderoby damskiej. Wszystkie te rzeczy zostały zdeponowane w gmachu policyjnym „pod telegrafem“, gdzie poszkodowani mogą je sobie odebrać. Sparzyńską chwilowo także „zdeponowano“ w aresztach „pod telegrafem“.

Domy noclegowe. Z powodu wiadomości, zamieszczonej u nas o domu noclegowym p. Chlipalskiego w Rynku Kleparskim, przesyła nam p. Chlipalski „sprostowanie“ tłomaczące, że tylko wyjątkowo w nocy, w której zaskoczyła go rewizya, przyjął większą, niż zwykle, liczbę gości, którymi byli uczestnicy pielgrzymki do Rzymu. Pielgrzymi, znużoni wielce trudami, zmusili p. Chlipalskiego prośbami, że użyczył im gościny, gdyż dalej już nie byli w możności szukać noclegu. Wobec tego nadmienić musimy, że doniesienie nasze oparliśmy na urzędowym raporcie, który nie uwzględnia przytoczonych przez p. Chlipalskiego motywów.

Nie szynk, lecz restauracya otworzy podwoje w historycznym Domu Matejki. Zawiadamia nas o tem p. Maciej Szukiewicz, jako administrator i kustosz „Domu Matejki“, dodając, że restauracyę obejmuje p. Jan Prokopcuk, Polak z Królestwa Polskiego, który przeniósł się do Galicyi wskutek prześladowania wyznania unickiego.

Ponieważ stoimy wobec dokonanego faktu, musimy wyrazić ubolewanie, że lokal sklepowy w Domu Matejki wynajęto na restauracyę. Zapewnie, — restauracya jest już czemś lepszem od szynku, lecz w Domu Matejki, przekształconym na Muzeum, a zakupionym na własność narodu, nie powinno być ani restauracyi, ani szynku. Lokal można wynająć na sklep jakikolwiek, tylko nie na zakład gastronomiczno-alkoholiczny.

Znalezioną w parku krakowskim w niedzielę d. 6 b. m. branzoletkę srebrną w kształcie węża może odebrać właściciel za udowodnieniem własności przy ul. Stolarskiej l. 6, I piętro, drzwi nr. 14.

Z Tyńca piszą nam: W jednej z kaplic tutejszego starodawnego kościoła opactwa benedyktyńskiego odkryto przed kilku dniami obszerną komorę, w której znaleziono przeszło 60 czaszek ludzkich. Eksperci orzekli, iż czaszki te pochodzą jeszcze z końca XVII wieku, a według wszelkiego prawdopodobieństwa komora była grobowcem, w którym składano zwłoki umarłych w tem opactwie Benedyktynów. Władza dyecezyalna, uwiadomiona o tym wypadku poleciła tamtejszemu proboszczowi, aby dokonał pogrzebu tych ludzkich szczątek. Czaszki złożono do siedmiu czarnych, dębowych trumien; dziś odbędzie się właśnie uroczystość pogrzebowa, w której wezmą udział i delegaci duchowieństwa krakowskiego; lud z całej okolicy już wczoraj zaczął ściągać do Tyńca, gdyż z powodu tej uroczystości odbędzie się wielkie nabożeństwo, połączone z odpustem.

Epilog defraudacyj w Sędziszowie. Sąd obwodowy w Tarnowie otworzył konkurs do majątku Towarzystwa wzajemnego kredytu, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Sędziszowie. Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Andrzej Kozik, radca sądu krajowego i naczelnik sądu powiatowego w Ropczycach tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. Kazimierz Jankowski, dzierżawca z Brzyzny. Wierzyciele, wraz z dokumentami, wykazującemi ich roszczenia, mają się zebrać dnia 18 maja o godz. 9 rano w biurze komisarza konkursowego, celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd, lub też obrania innego zawiadowcy masy konkursowej. Do dnia 18 czerwca mają być zgłoszone wszystkie roszczenia, d. 20 lipca zaś nastąpi likwidacya.

Nowy Sącz, 9 maja. Dziś wybuchł tu w realności Erlichów, ubezpieczonej w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, okropny pożar, który dzięki natychmiastowej energicznej akcyi ratunkowej nowo zorganizowanej staraniem burmistrza adw. dra Barbackiego straży pożarnej miejskiej i ochotniczej z naczelnikiem tejże p. Jasicą na czele, zniszczył tylko skład skór wyprawionych Arona Franka, a ocalono resztę tej i sąsiednie realności.

Dziś uwięziono tu Aschera Friedmana, właściciela handlu korzennego w Nowym Sączu, pod zarzutem oszukańczego bankructwa. Friedman bowiem wstrzymał wypłaty jeszcze przed dwoma miesiącami i zbiegł do Frankfurtu nad Menem, skąd starał się o żelazny list celem powrotu do kraju, a gdy mu tego odmówiono i bieda go gnębiła, powrócił tu bez żelaznego listu i został uwięziony.

Łącko, 9 maja. Zacharyasz Rose, właściciel składu nafty, handlu słodzonych trunków i mięszanych towarów w Łącku, wstrzymał wypłaty. Wpłynęło już dziś do sądu obwodowego w Nowym Sączu jako handlowego mnóstwo podań o wydanie nakazów zapłaty.

Rada miejska bocheńska wybrała jednomyślnie po ciepłem poparciu kandydatury p. Romana Baumana przez burmistrza dra Maissa zastępcą burmistrza tegoż p. Romana Baumana, emerytowanego starszego inżyniera kolei państwowej, byłego naczelnika stacyi w Bochni.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Rawie Ruskiej z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisało namiestnictwo na dzień 12 czerwca b. r.

„Sokół“ bocheński urządza w niedzielę 13 bm. na swych boiskach wielki festyn, w czasie którego grać będzie pełna orkiestra salinarna bocheńska pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Langera, a który urozmaicą: podróż do szczęścia, poczta Amora, strzelanie do tarczy, kosze szczęścia, wyścigi w workach, wojna Anglików z Boerami, oswobodzenie Ladysmith i przejście przez Tugelę, amerykański turniej rycerski i wielka tombola. Początek o godz. 3 po południu.

Bochnia, 9 maja. Kilkakrotnie w zeszłym roku podnosiliście potrzebę rozszerzenia tutejszego dworca kolei państwowej i była uzasadniona nadzieja, że zarząd kolei przystąpi do rozszerzenia dworca najpóźniej z wiosną bieżącego roku. Blisko połowa maja już dochodzi, a na tutejszym dworcu nie widać żadnych robót przedwstępnych, ani nawet gromadzenia materyałów. W interesie dobra ogółu zechce szanowna redakcya przypomnieć dyrekcyi kolei państwowej, że rozszerzenie dworca kolei w Bochni jest koniecznością naglącą, że choćby nawet ministerstwo zwłóczyło z udzieleniem odpowiedniego kredytu, to dyrekcya kolei winna to uczynić w własnym zakresie działania, bo za wszelkie nieszczęśliwe wypadki nikt inny, tylko ona, odpowiadać będzie. Dworzec bocheński tak jest szczupły, iż przy zwyczajnym ruchu osobowym już dziś zdarzają się wypadki osłabnięcia i zemdlenia osób, mniej siły odpornej posiadających. Zarząd kolei lekceważy mieszkańców Bochni i okolicy, ale winien wiedzieć o tem, że społeczeństwo coraz więcej chce korzystać z praw mu przysługujących, a chłopkowie odgrażają się, że wniosą skargę na ręce swego posła ks. Stojałowskiego, który w ich oczach będzie znów dobrodziejem, bo dworzec kolei w Bochni musi być w najbliższej przyszłości rozszerzonym. Czyż nie lepiej byłoby, aby dyrekcya sama zrobiła to, do czego jest obowiązaną i co może uczynić w własnym zakresie działania, bez oczekiwania na wątpliwą łaskę ministerstwa.

Panama bukowińska. W procesie o dzierżawę propinacyi klucza radowieckiego trybunał apelacyjny we Lwowie zatwierdził w całości wyrok sądu suczawskiego, orzekający, iż zawarty z Rudzikami kontrakt dzierżawny jest ważny i obowiązujący.

Podczas burzy, która srożyła się na wybrzeżach Pomorza, rozbiły się u wejścia do przystani, utworzonej przez ujście rzeki Leby, cztery kutery, a cała ich załoga utonęła. Brakuje jeszcze kilku kuterów.

Wezuwiusz w groźny sposób ciągle wyrzuca z krateru ogień i lawę, a wstrząśnienia ziemi są bardzo silne. Obserwatoryum donosi, że seismometr jest w ciągłym ruchu.

Wystawa Secesyi w Berlinie została otwartą w budynku wystawowym, leżącym na gruntach Charlottenburgu. Prof. Max Liebermann wypowiedział mowę inauguracyjną, otwarcia zaś dokonał starszy burmistrz Schusterhus.

Dżuma, jak donoszą ostatnie sprawozdania urzędów zdrowia, wygasa w całych Indyach.

Rozruchy w uniwersytecie wiedeńskim powstały z powodu utworzenia się katolickich stowarzyszeń „Nordgau“ i „Kürnberger“. Przedwczoraj demonstrowali studenci w dosyć silny sposób, a wczoraj powtórzyły się rozruchy na większą skalę. Osobista interwencya rektora nie odniosła skutku, przyszło nawet do starcia z policyą na rampie przed gmachem uniwersytetu. Już o godz. 11 rano około 800 studentów ze stronnictwa niemiecko-narodowego obsadziło westibul uniwersytetu, czekając na członków katolickich stowarzyszeń, którzy byli w salach wykładowych. Zaledwie katoliccy studenci zjawili się w westybulu, otoczyli ich niemieccy narodowcy i zaczęli wypierać z auli. Studenci z katolickich stowarzyszeń stawiali rozpaczliwy opór, ulegli wreszcie przemocy i zostali z gmachu wyparci, przyczem narodowcy zdarli im odznaki „burszowskie“. Z obu stron kije były w użyciu. Wyszedł po raz wtóry rektor i w przemowie do studentów przyrzekł urzędowe rozpatrzenie sprawy, co część studentów przyjęła przychylnie. Tymczasem przybyła policya i obsadziła rampę. Studenci zwrócili się przeciwko policyi. Pośród gwizdań i okrzyków, sypano mąkę na policyantów, a pewien student oblewał ich wodą sodową. Kilku studentów podeszło bliżej ku policyi na rampę i zostało uwięzionych. Po bezskutecznych pertraktacyach z policyą, która nie chciała ustąpić, nawet gdy jej przyrzeczono, że zaraz potem nastąpi opróżnienie westybulu uniwersyteckiego, zjawił się o godzinie kwadrans na drugą wielki oddział policyi i najpierw rozpędził tłum zgromadzonej publiczności. Następnie opuściła warta rampę, a gdy się to stało, studenci parami wyszli z uniwersytetu.

Z Wiednia donoszą, że cesarz zgodził się w zasadzie na małżeństwo presumtywnego następcy tronu austryackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hrabianką Zdenką Chotekówną i że wszystkie formalności w tej sprawie są już załatwione.

Sprzedaż Padniewa. Z Poznania nadchodzi znowu smutna wiadomość o sprzedaży ziemi polskiej Niemcom. P. Zygmunt Rożański sprzedał komisyi kolonizacyjnej dobra Padniewo, położone w powiecie mogilnickim, obszaru 3.000 morgów, które przez 80 lat były w rękach rodziny Rożańskich. Równocześnie sygnalizują z wielu stron układy o sprzedaż majątków polskich, jeżeli nie komisyi kolonizacyjnej, to osobom prywatnym, Niemcom i żydom, nieraz podstawionym przez komisyę. Pisma poznańskie z ubolewaniem i oburzeniem konstatują nowy paroksyzm wyzbywania się ziemi rodzinnej, jaki ogarnął Poznańskie. Dziwna rzecz, że opinia ogółu okazuje się bezsilną wobec „kolonizatorów“, którzy ułatwiają Niemcom zadanie wydziedziczenia Polaków z ziemi!

Z Poznania donoszą, iż sprawa chojnicka weszła w nową fazę: prokuratorya zaprzestała udzielać dziennikom wiadomości i całą sprawę trzyma w tajemnicy. O przebiegu śledztwa nic pewnego nie wiadomo; to właśnie daje powód do najrozmaitszych niepokojących pogłosek. Między innemi opowiadają, że kupiec chojnicki, Fabian, ofiarował prokuratoryi 18.000 marek za wypuszczenie z więzienia Izraelskiego.

Korespondenci skarżą się na sposób prowadzenia śledztwa; wydaje im się, że komisarze kryminalni nie dość energicznie postępują. Ponieważ prócz Izraelskiego dotychczas nikogo nie uwięziono, przeto widocznem jest, że rewizye nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

— Przed sądem ławniczym w Ełku stawał redaktor „Gazety ludowej“, p. Paweł Neuhaus, za artykuł ogłoszszony swego czasu o głośnej zbrodni w Pudliszkach p. t.: „Męczeńska śmierć polskiego dziecka“. Autor artykułu przypisuje wyraźnie śmierć dziecka nauczycielowi, który pobił chłopca Wawrzyńca Grzelczaka. Za to redaktora pociągnięto do odpowiedzialności. P. Neuhaus postarał się o opinię fizyka powiatowemu, dra Hirschfelda z Gostynia; opinia ta, odczytana w sądzie, głębokie na sędziów wywarła wrażenie. I temu jedynie oskarżony zawdzięcza, że uznano go winnym nie „oszczerstwa“, lecz tylko „obrazy“ i skazano na 50 marek grzywny i koszta procesu. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, pobicie przez nauczyciela Zaekego było powodem śmierci Grzelczaka; ponieważ jednak tego nie dowiedziono, więc ogólna forma i ton artykułu uważane być muszą za obrażające.

— „Dziennik Śląski“ donosi z Huty Królewskiej oburzające fakta, świadczące wymownie, jak policya postępuje z Towarzystwami polskiemi na Górnym Śląsku. Ostatniej niedzieli Towarzystwo przemysłowe urządziło teatr. Na trzy dni przed tem zjawił się komisarz policyi u przewodniczącego i wypytywał się, ilu jest członków w Towarzystwie. W sobotę nadeszło pozwolenie — z tem zastrzeżeniem, iż wstęp do teatru ma być dozwolony tylko członkom Towarzystwa i pisemnie zaproszonym gościom, i to w liczbie ogólnej, nie przewyższającej 431 osób. W niedzielę przed poł[illegible]iem komisarz przyszedł znowu i badał spis członków. Na godzinę przed przedstawieniem zjawił się po raz trzeci, i to w towarzystwie dwóch policyantów, których ustawił we drzwiach i kazał im pilnować, aby osób, nie mających zaproszenia, nie duszczano, aby nazwiska wszystkich wchodzących zapisywano. Gdy zaś, z powodu zniechęcenia, goście zaczęli się gromadzić w przedsionku, narzekając na komisarza, tenże kazał zamknąć kasę, chociaż jeszcze nie było ani po-

łowy dozwolonej liczby 431 osób. Oczywiście szykany te popsuły przedstawienie i naraziły Towarzystwo na wielkie straty. Policya pruska widocznie uważa wszelkie środki za dozwolone przeciwko Polakom i stowarzyszeniom polskim.

Przeniesienie. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Stanisława Szymańskiego z Sanoka do Jasła.

Konkurs. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela języka polskiego i niemieckiego. Z posadą tą, obsadzić się mającą od dnia 1 października b. r., łączy się płaca 2800 K rocznie, dodatek aktywalny 600 K rocznie, jakoteż prawo uzyskania z czasem 5 kwinkweniów, pierwsze dwa po 400, dalsze trzy po 600 K rocznie. Po 15 latach nastąpić może posunięcie do VIII rangi, z czem łączy się podwyższenie płacy o dalsze 800 K rocznie.

Podania, wystosowane do ministerstwa oświaty, przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego wykształcenia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Termin konkursu upływa z dniem 31 b. m.

Składka. P. dr Zygmunt Spindler, adjunkt sądowy w Gorlicach, nadesłał 50 K, złożone przez Samuela Ehrenberga z Sękowy przy rozprawie karnej na szkołę polską w Biały.

Z kalendarza. We czwartek 10 maja: Izydora włośc. i Joba pr.; w piątek 11 maja: Beatryksy p.; w sobotę 12 maja: Nereusza i Pankracego męcz.

Wschód słońca dnia 11 maja o godzinie 4 min. 00; zachód o godz. 7 min. 12. Długość dnia godz. 15 m. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9-go maja pochmurno, po południu i w nocy deszcz. Termometr od 18·1 spadł wieczorem na 11·8 C. Barometr zwolna się podnosi.

Dnia 7 maja o godzinie 10 rano stan barometru był 731·18 mm., termometru 8·4 C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 12 maja: „Don Carlos", tragedya w 5 akt. Fr. Szyllera (po raz pierwszy).

W niedzielę 13 maja o godzinie 3 po południu: „Zaporożec za Dunajem", operetka w 3 aktach Artomowskiego (przedstawienie lwowskiego ruskiego narodowego teatru), ceny zwykłe.

W niedzielę 13 maja: „Don Carlos", tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera.

W poniedziałek 14 maja: „Zakamieniałe serce", obraz ludowy w 5 aktach I. Tobilewicza (przedstawienie lwowskiego ruskiego narodowego teatru), ceny zwykłe.

Dział ekonomiczny.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 15 b. m. otwiera krakowska Dyrekcya dla wygody mieszkańców i osób przebywających w Zakopanem przedsiębiorstwo dowozu przesyłek kolejowych do Zakopanego, jakoteż odstawy przesyłek koleją ze Zakopanego wysyłać się mających. Miejscowi adresaci nie będą zatem począwszy od 15 b. m. otrzymywać uwiadomień o nadejściu przesyłek kolejowych, lecz otrzymają samą przesyłkę w swojem mieszkaniu, tak jak się to dzieje z przesyłkami pocztowemi. Odbiór przesyłek należy potwierdzić na odpowiednich dokumentach, jakoteż złożyć należytość kolejową i spedycyjną. Należytość ta ostatnia wynosić będzie za dowóz do mieszkań, położonych w Zakopanem, 40 halerzy, zaś do Kuźnic 50 halerzy od każdych rozpoczętych 100 kilogramów. Za wynoszenie przesyłek do mieszkań piętrowych, lub za znoszenie do piwnic opłacić należy osobno 10 halerzy od każdych 50 kilogramów. Takie same należytości pobierać będzie przedsiębiorstwo, jeżeli na żądanie zajmie się dostawą przesyłek z mieszkań do dworca celem ich wysłania koleją.

Adresaci, którzy nie życzą sobie, by im towary odstawiano do domu, muszą zawiadomić o tem stacyę kolejową w Zakopanem.

Biuro pośrednictwa dowozowego będzie umieszczone przy „Ognisku Zakopiańskiem" w Zakopanem.

Stan zasiewów. W całej Galicyi wschodniej stan ozimych zasiewów jest nader niepomyślny. Jedynie tylko na lepszych gruntach dworskich wczesne zasiewy żyta i pszenicy są dobre, ale i te z przyczyny żyta i posuchy powstrzymane we wzroście. Posucha już się daje dotkliwie odczuwać na Podolu np. w Trembowelskiem i koło Halicza. Na polach włościańskich, gdzie zwykle późno żyto sieją, jest ono rzadkie, liche i marnieje, albo też w zimie zmarniało całkiem. Są okolice np. w Stryjskiem, Samborskiem, a nawet na doskonałych ziemiach w Przemyskiem i Jarosławskiem, gdzie włościanie dwie trzecie obsiewów żyta, a nawet część pszenicy przeorać byli zmuszeni i obsiewają przeważnie owsem, rzadziej jęczmieniem. Rzepak tylko w bardziej korzystniejszych położeniach wytrzymał.

Zresztą jest lichy, mizerny lub wyginął. Nie lepiej — a raczej jeszcze gorzej jest z koniczynami: Na znacznej przestrzeni kraju, zwłaszcza w środkowej części od podgórza w Stryjskiem, Samborskiem, przemyskiem, Jarosławskiem, Cieszanowskiem, wyjadły koniczynę myszy, i to nieraz doszczętnie — tak, że widoki na jej zbiór są bardzo słabe i poważna zachodzi obawa braku paszy. Tak samo i ku wschodowi w okolicy Halicza i na samem Podolu koło Trembowli. Jedynie w samych górach i wyższem podgórzu, tudzież na Pokuciu, gdzie myszy mniej grasowały, koniczyny są lepsze. Zasiewy jarych zbóż i grochu pokończono. — Ziemniaki sadzą na równinach suchszych, toż i buraki. Rozsada kapusty zaledwie zeszła. — Kukurydzy nigdzie jeszcze w polu nie siano z obawy zimna. Porost łąk powolny. — Z powodu spóźnionych obsiewów trudno o robotnika do zasadzania ziemniaków i siewu buraków.

Sprawozdania targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, Kopernika, 7.

Targ lwowski 9 maja:

Z powodu mniejszego spędu ceny się coskolwiek podniosły. Płacono za żywy towar od 52 do 62 K za 100 klg. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 94 do 102 K, tylne od 0·96 do 1·08 K.

Widoki dobre.

Targ praski 7 maja:

Ogólny spęd 1100 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie od 56 do 66 K, za krowy od 46 do 58 K, za buhaje od 60 do 68 K za 100 klg. żywej wagi. Targ słaby.

Targ berneński 3 maja:

Ogólny spęd 110 wołów. Płacono za prima 72·—·— kor., za secunda od 64·— do 68·— kor. za 100 klg. żywej wagi.

Targ dobry.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Poznań, 10 maja. Pod przewodnictwem naczelnego prezesa Bittera odbywają się obecnie konferencye z udziałem reprezentantów ministerstwa w sprawie naprawy dróg wodnych w Ks. Poznańskiem. Obrady dotyczą głównie uregulowania łożysk Noteci i Warty.

Wiedeń, 10 maja. W uniwersytecie ponowiły się dziś niepokoje między niemieckimi studentami klerykałami a narodowcami. Narodowcy wyparli klerykałów za bramę gmachu uniwersyteckiego. W ulicach przyległych zgromadzonych było wielu policyantów. Około 200 studentów pragnęło udać się przed parlament i demonstrować przed nim, ale policya ich rozproszyła.

Wiedeń, 10 maja. Uwięziono tu mechanika Józefa Otta, który udusić miał nieślubne dziecko żony swej, trupa pokrajał i spalił w piecu. Żonę jego również uwięziono.

Wiedeń, 10 maja. Wczoraj rozpoczęła obrady ankieta, zwołana przez ministerstwo handlu w sprawie ułatwienia kredytu dla drobnych przemysłowców. Do ankiety powołano kilkudziesięciu ekspertów. Otworzył ankietę minister handlu bar. Call przemową, oświadczając, że zwołaniem tej ankiety rząd odpowiedział życzeniom, wyrażonym w tym kierunku z wielu stron i chciał zarazem dać dowód, że zwraca baczną uwagę na tego rodzaju sprawy. Rząd życzy sobie, ażeby sprawa ta w interesie drobnych przemysłowców jak najpomyślniej została załatwioną.

Budapeszt, 10 maja. Wczoraj o godzinie 3½ odbył się tu z niezmierną okazałością i przy udziale olbrzymich tłumów pogrzeb Munkacsy'ego. Ulice były przybrane żałobnie. Za karawanem, zaprzągniętym w sześć karych koni, posuwało się 60 ekwipaży. — Nad grobem przemawiali między innymi minister oświaty i prezes Towarzystwa Sztuk pięknych. Wspaniały chór, złożony z członków wszystkich towarzystw śpiewackich Budapesztu, wykonał śpiewy żałobne.

Berlin, 10 maja. Dzienniki, reprezentujące centrum, domagają się od rządu, aby nie oddawał się wyłącznie sprawie pomnożenia floty, a pomyślał także o załatwieniu przed feryami parlamentarnemi innych projektów, jakoto: nowelę o zabezpieczeniu od wypadków, ustawę o rewizyi mięsa i inne.

Kolonia, 10 maja. „Kölnische Ztg" otrzymuje doniesienie z Nowego Jorku, pochodzące rzekomo z bardzo dobrze poinformowanego źródła, że należy spodziewać się wkrótce zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi a Turcyą. Jeżeli się tak stanie, to Niemcy obejmą opiekę nad poddanymi amerykańskimi, zamieszkałymi w Turcyi.

Sofia, 20 maja. Wszystkie dzienniki opozycyjne, jak: „Nowi Wek", „Mir", „Bulgaria" i wiele innych czynią rząd odpowiedzialnym za krew, która popłynęła w czasie stłumienia ostatnich rozruchów chłopskich, przepowiedzianych przez Grekowa, gdy podawał się do dymisyi.

Przeciw ogłoszeniu stanu oblężenia w okolicach dotkniętych rozruchami, protestują nietylko dzienniki opozycyjne, ale nawet takie, jak „Bułgarska Gazeta Handlowa" przychylne są rządowi. (Patrz artykuł w nrze dzisiejszym p. t. „Bunt chłopski w Bułgaryi". — Przypisek Redakcyi).

Petersburg, 10 maja. Ogłoszono dwa rozkazy ministra wojny Kuropatkina. Jeden rozkaz zawiera przepisy, dotyczące sposobu oddawania pod rozkazy zwierzchności wojskowej młodzieży, wydalonej z wyższych zakładów naukowych. Drugi rozkaz ministra tworzy dla miasta Warszawy osobny urząd komendanta wojskowego z odpowiednim zarządem; komendant zaś twierdzy warszawskiej uwolniony będzie od obowiązków komendantury miejskiej.

Petersburg, 10 maja. Projekt wprowadzenia instytucyi naczelników ziemskich na Litwie i Rusi, jak również ziemstw na Ukrainie, Wołyniu i Podolu wniesiony został do Rady państwa i rozpatrywany będzie w początku czerwca.

W „Zbiorze praw i rozporządzeń" ogłoszono ustawę Towarzystwa rolniczego gubernii warszawskiej.

Z Rady państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne).

Wiedeń, 10 maja. Wczorajsze wieczorne posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie 7 minut 20, a skończyło się przed 8 w zupełnym spokoju, gdyż Młodoczesi postanowili zaniechać obstrukcyi dla sprawy wyborów deputacyi kwotowej, znajdującej się na porządku dziennym tego posiedzenia.

Wybrani zostali pp.: Dawid Abrahamowicz, Forszt, Janda, Jaworski, Kathrein, Menger, Povse, Kaiser, Schwegel i Karol Maksymilian Zedewitz. Następnie w miejsce ustępującego delegowanego p. Lemischa przedsięwzięto wybór przedstawiciela Karyntyi w delegacyach. Wybrany został p. Hinterhuber. Ponieważ p. Hinterhuber był dotychczas zastępcą delegata, przeto musiano w jego miejsce wybrać nowego zastępcę. Wybrany został zastępcą dep. Dobernigg. Następne posiedzenie naznaczono na dziś godzinę 11 przed południem.

Wiedeń, 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu Czesi prowadzili obstrukcyę. Sześć imiennych głosowań wypełniło całe posiedzenie.

Po przeczytaniu nadeszłych pism Lueger zgłasza wniosek nagły: Wzywa się rząd, aby w celu podtrzymania kredytu austryackiego i w interesie rozwoju ekonomicznego państwa w żaden sposób się nie zgodził na uwolnienie węgierskich papierów wartościowych od austryackiego podatku rentowego.

Wohlmeyer zgłasza wniosek, aby wszystkie petycye załączono bez odczytywania poszczególnej do protokółu stenograficznego. (Protesty z prawicy).

Kramarz energicznie protestuje przeciw temu, twierdząc, że sprzeciwia się to regulaminowi.

Herold przyłącza się do protestu Kramarza, twierdząc, że wniosek Wohlmeyera ma na celu złamanie obstrukcyi Czechów; ale ten środek nie osiągnie celu, Czesi złamać się nie dadzą. W razie, gdyby prezydent wniosek Wohlmeyera starał się przeprowadzić, musiałby mówca zażądać tajnego głosowania w celu postanowienia, czy dla wniosku tego należy zarządzić posiedzenie tajne, czy nie.

Z powodu perswazyj Luegera Wohlmeyer cofa swój wniosek.

Następnie głosowano imiennie dwa razy nad petycyą jakąś na wniosek Gregra, dwa razy na wniosek Formanka; przy szóstem głosowaniu okazało się, że w Izbie nie ma nawet 100 posłów i przewodniczący dla braku kompletu zamknął posiedzenie.

Następne odbędzie się prawdopodobnie w przyszły czwartek.

Wiedeń, 10 maja. Dziś odbyło się posiedzenie austryackiej deputacyi kwotowej. Prezesem wybrano Schoenborna, zastępcą Jaworskiego, referentem Beera. Ukonstytuowała się również podkomisya „komitet siedmiu", do którego wybrano wszystkich dotychczasowych członków, a w miejsce zmarłego p. Dumby bar. Chlumecky'ego. Delegaci czescy zgłosili wniosek, aby na zupełnie nowych podstawach rozpocząć układy o kwotę z deputacyą kwotową węgierską, mianowicie w stosunku 65 : 35. Wniosek ten odrzucono i uchwalono przyjąć jako podstawę dalszych rokowań wszystkie dotychczasowe układy, a co do kwoty stosunek 65⁶/₁₀ : 34⁴/₁₀. Uchwalono również przyjąć zaproszenie węgierskiego rządu i dnia 14 b. m. udać się gremialnie do Budapesztu, gdzie austryacki „komitet siedmiu" konferować będzie z takim komitetem węgierskim.

Wiedeń, 10 maja. Kilkunastu członków prawicy zapoczątkowało akcyę, któraby miała na celu odwieść Czechów od obstrukcyi. Obrady trwały wczoraj i dzisiaj. Dzisiaj zaproponowano ze sfer prawicy przewodniczącym klubów lewicy następujący sposób zażegnania obstrukcyi: Odstąpić od pierwszego czytania projektu ustawy językowej i odrazu rozpocząć pracę w komisyi. Przez ten czas nad żadnem przedłożeniem rządu obradować się nie będzie, a na Czechów należy wpływać, aby zaprzestali obstrukcyi. Przewodniczący klubów lewicy odbyli w tej sprawie naradę i uchwalili odpowiedzieć reprezentantowi prawicy Jaworskiemu, że nie uznają tego sposobu za prowadzący do celu. Uchwałę tę lewicy zakomunikują Jaworskiemu: Funke, Baernreither i Schwegel.

Wiedeń, 10 maja. Razem z Czechami głosowało dziś w imiennych głosowaniach sześciu posłów z klubu południowo-słowiańskiego. Daniciak i jego trzech adherentów również są za obstrukcyą Czechów, których przedstawiciele prawicy starają się skłonić, aby się zgodzili na odesłanie projektów językowych do komisyi.

Wiedeń, 10 maja. Klub czeski odbył posiedzenie, z którego donoszą ze strony czeskiej, że dr Engel przedłożył rezygnacyę z przewodnictwa klubu. — Jednogłośnie uchwalono rezygnacyi nie przyjąć i wyrażono drowi Englowi zaufanie. Następnie omawiano faktyczne sprawy i wybrano komisyę, która czuwać ma nad przeprowadzeniem obstrukcyi. Ze względu na ważność chwili uchwalono, aby dr Pacak i dr Stransky nie przyjęli mandatów do komisyi budżetowej dele acyj, a to dlatego, aby mogli stale pozostać w Wiedniu. — Wreszcie roztrząsano kwestyę wyłączenia z obstrukcyi ustawy przemysłowej i uchwalono pozostawić tę sprawę komisyi parlamentarnej do rozstrzygnięcia. — Prywatnie dowiaduję się, iż sprawa ta z obstrukcyi wyłączoną będzie.

Wiedeń, 10 maja. W socyalno-politycznej komisyi przedłożył pos. Forszt projekt ustawy o 9-godzinnym dniu pracy. Projekt ten ustanawia 9-godzinny dzień pracy włącznie z czasem potrzebnym na zjazd i wyjazd z kopalni. Ustawa wejść ma w życie z dniem 1 stycznia 1901 r.

Wybuch Wezuwiusza.

Portici, 10 maja. Wybuch Wezuwiusza wznawia się w sposób bardzo groźny. Obserwatoryum, znajdujące się na Wezuwiuszu, donosi, że instrumenty seismograficzne wskazują na wielkie wzburzenie sił wulkanicznych. Nad Wezuwiuszem unosi się olbrzymi słup ognia. — Wstrząśnienienia ziemi są bardzo silne.

Resina, 10 maja. Nowy komunikat obserwatoryum zaznacza, iż wybuch Wezuwiusza znacznie się zmniejszył, i że Wezuwiusz prawdopodobnie się uspokoi. Ludność zachowuje się spokojnie.

Car Mikołaj i cesarz Wilhelm.

Berlin, 10 maja. — „Localanzeiger" donosi z Gdańska, iż w tamtejszych kołach dobrze poinformowanych oczekują przyjazdu cara Mikołaja z okazyi uroczystego spuszczenia na wodę rosyjskiego krążownika „Nowik". Car ma przyjechać w pierwszej połowie czerwca — i w Gdańsku ma nastąpić spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem.

Z tego samego źródła zapewniają, że po drodze do Gdańska car ma być w Wiedniu i we Wrocławiu, lecz wiadomość ta wymaga oczywiście sprawdzenia.

Sprawa o zdradę tajemnicy.

Paryż, 10 maja. Głośna sprawa Philipe'a, pomocnika szefa wydziału w ministerstwie marynarki, pomawianego o zdradę kraju, została już sądownie załatwioną. Sąd skazał Philipe'a zaocznie nie za zdradę, lecz jedynie za niedochowanie tajemnicy urzędowej i za oszustwa na cztery lata więzienia.

Philipe, jak wiadomo, proponował listownie angielskiej ambasadzie dostarczenie dokumentów, dotyczących zaprowiantowania południowo-afrykańskich republik i za zdradę tej tajemnicy żądał 250 tysięcy franków.

Wojna.

Londyn, 10 maja. Marsz. Roberts donosi, że przekroczył rzekę Zand. Nieprzyjaciel stawiał słaby opór i został ze swych stanowisk spędzony.

Londyn, 10 maja. Po ewentualnem zajęciu Kroonsztadt'u przez Anglików, zamierzają Boërowie przenieść stolicę Oranii do Heilbronn'u. (Jest to miasto, leżące w odległości około 100 km na północny wschód od Kroonsztadt'u. Przyp. Red.).

W Lourenço-Marques krążą pogłoski, że Boërowie orańscy działają teraz na własną rękę i że się można spodziewać poddania się ich Anglikom w krótkim przeciągu czasu.

Londyn, 10 maja. Ze Smaldeel'u donoszą do „Biura Reutera", że Boërowie opuszczają stanowisko nad rzeką Zand i że cofają się ku rzece Vaal. — Wedle innych wieści, Boërowie zamierzają stawić opór Anglikom pod Boschrand'em, na południe od Kroonsztadt'u.

Znaczna ilość Boërów poddaje się władzom angielskim, wydając im broń mauzerowską i konie. Krążą tu pogłoski o nieporozumieniach między Boërami orańskimi a transwaalskimi, które mogą łatwo doprowadzić do poddania się pierwszych Anglikom.

Gen. French połączył się z głównemi siłami marsz. Roberts'a.

Londyn, 10 maja. Donoszą tu z Natalu, że generał Buller przygotowuje się do podjęcia wspólnych działań z marszałkiem Roberts'em, i że gromadzi znaczne zapasy żywności.

Pod Elandslagte napadnięto znienacka i rozproszono rekonsans boërski.

Londyn, 10-go maja. Z Buluwayo donoszą donoszą pod datą 24 kwietnia:

Pułkownik Plumer nie opuścił dotąd obozu pod Salisbury. Nie może on pospieszyć z odsieczą Mafekingowi, gdyż ma za mało ludzi pod swemi rozkazami, z których w dodatku znaczna część jest chora.

Spodziewanem tu jest wkrótce przybycie kolumny gen. Carringtona.

Londyn, 10-go maja. Z Lourenço-Marques donoszą, że w czasie wybuchu w arsenale johannesburgskim zginęło 37-miu mężczyzn, którzy w sąsiednim domu, gdzie mieścił się prywatny pensyonat, siedzieli przy obiedzie.

Waszyngton, 10 maja. Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie, w którem wzięło udział wielu członków obu Izb, oraz wiele osobistości wybitnych ze świata politycznego. Postanowiono na tem zgromadzeniu przyjąć delegacyę boërską, przybywającą z Europy, z takiemi honorami, z jakiemi przyjmowano swego czasu w Stanach Zjednoczonych: Lafayuette'a, Kossuth'a i Parnell'a. W tym celu przygotowane zostaną wielkie uroczystości na przyjęcie delegacyi.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 10 maja. Dzienniki tutejsze donoszą, że strejk agrarny w Borszczowskiem wzmaga się, mianowicie rozszerzyć się miał na wieś Turylkę i na obszar dworski w Borszczowie; szerzy się zaś ogółem w okręgu sądowym borszczowskim.

W Uryczu koło Schodnicy wybuchł silny pożar, który zniszczył 30 morgów lasu. Niebezpieczeństwo było wielkie, zagrożone bowiem były kopalnie nafty w Schodnicy.

W skarbkowskim zakładzie w Drohowyżu odbył się wczoraj zjazd byłych wychowanków tej instytucyi.

Ks. Skorobohaty, który wykonał był zamach samobójczy, umarł dzisiaj.

Wyścigi konne we Lwowie rozpoczną się d 24 czerwca i trwać będą do 29.

Dnia 17 maja odbędzie się tu proces karny hrabianki Anny Castiglione, oskarżonej o oszustwo.

Izrael Araten ogłasza w „Słowie Polskiem" pismo, w którem powiada, że przed 5 tygodniami pewien pan zgłosił się do niego i powiedział, że będąc u hrabiny T., zastał tam dwie zakonnice. Hrabina T. zapytała je: co będzie z Aratenówną? Na to zakonnice odpowiedziały, że Aratenówna tęskni za rodzicami, radaby do nich powrócić i że znajduje się teraz w klasztorze w Wielowsi koło Tarnobrzega.

Araten udał się do Wielowsi ze swoim przyjacielem Wulka, ale tam nagle obu aresztowano. Aratena puszczono a Wulkę zatrzymano w aresztach. Araten udał się w powrocie do starosty, a ten poradził udać się do radcy sądowego H. Radca jednak oświadczył, że nic dla nie zrobi, zresztą niech Araten wniesie pismo do prokuratoryi, aby ta postawiła wniosek, a rzeczą sądu będzie ten wniosek odrzucić, jak to było w Krakowie. Otrzymawszy taką „pociechę — powiada o sobie Araten — powróciłem do Krakowa, pozostawiwszy Wulkę w aresztach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 10 maja 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	80
„ „ srebrna	98	25
4% renta austryacka złota	116	85
4% „ „ koronowa	97	95
4% „ węgierska złota	116	90
4% „ „ koronowa	92	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	1778	—
„ kredytowe	727	25
Londyn	242	75
Marki	118	30
20-to Markówki	23	68
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	90
Dukaty	11	34
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	116	—
Akcye Anglobanku	291	—
„ Unionbanku	592	—
„ Bankverein	517	—
„ Laenderbanku	450	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	546	—
„ „ Południowej	111	—
„ „ Elbethal	478	—
„ „ Nordbahn	6270	—
„ „ Staatsbahn	641	—
„ „ Alpine	532	—
„ Tureckie Tabaczne	302	—
Ruble	256	—

Berlin, 9 maja 1900.

Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	97	25
Renta włoska	95	20
Akcye austryackie kredytowe	226	37
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 10 maja 1900.

Spirytus gotowy	41	80
Cena nafty	13	50
Pszenica (maj, czerwiec)	6	04
Żyto (maj, czerwiec)	7	22
Owies (maj, czerwiec)	5	86
Kukurudza	5	50

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 10 maja 1900 godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony żądają		płacą	
Ruble papierowe	255	—	256	50
Marki niemieckie	118	—	118	60
Franki papierowe	96	15	96	65
Dwudziesto frankówki w złocie	19	24	19	34
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „	92	50	93	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	75	100	75
4% „ „ „ „ „	93	25	94	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	94	25	95	25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92	-	93	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	-	97	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—		—	
4% „ „ „ „ 1893	92	25	93	25
4% „ miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101		102	—
4½% „ „ „ „ „	99	75	—	—
4% „ kolejowe	93	75	94	75

Z POWODU WYJAZDU

są do sprzedania: szafy, półki, biurka, stoły, pudełka na broszury, rozmaite sprzęty i naczynia, kwiaty i książki. — Oglądać można od godz. 2—5. **Pędzichów L. 12, I. p.** 1078 1

Zawiadamiam, że za syna mojego **Henryka** żadnych długów płacić nie będę. 1079 1 2

Stanisław Więckowski.

DO SKLEPU
Kółka rolniczego w Schodnicy

potrzeba zaraz jednego zdolnego pomocnika z działu bławatn. lub galanteryjnego, i **jednego pomocnika kancelaryjnego**, biegłego w korespondencyi polskiej i niemieckiej. Znajomość buchalteryi pożądana. Do ofert należy dołączyć odpisy świadectw. 1070 1 5

!! Ważne dla rolników !!

Pierwszy skład maszyn rolniczych

Z FABRYKI

F. Wichterlego w Prościejowie,

poleca ulubione swoje wyroby na sezon: **Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Plewniki, Pługi, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, łyMnki do czyszczenia zboża, Tryery, Walce, Sieczkarnie itp.**

Główne zastępstwo:

Franciszek Albin w Podgórzu, koło kościoła. 1073 1 6

60.000 koron
Akcyj Cukrowni w Przeworsku

opiewających na okaziciela, ofiaruje niniejszem w całości lub częściowo podpisany, dopóki zapas starczy, po kursie 120 procent wraz z kuponem za rok bieżący. Akcye te biorą udział w pełnej dywidendzie tegorocznej. — Przytem zwraca się uwagę na to, że akcye wymienionego Towarzystwa projektowanej III. emisyi, ofiarowane zostały obecnie subskrybującym w Banku krajowym po tym samym kursie, lecz z warunkiem udziału w dywidendzie dopiero za dwa lata. Nabywający powyżej wymienione akcye ma prawo do nabycia akcyj tej nowej emisyi po zniżonym kursie 110 procent w równym stosunku. 1068 1 3

Józef Walżyk,
dyrektor fabryk cukru w **Kruszwicy**
(W. Ks. Poznańskie).

L. 30560 III. 900. 1076

Obwieszczenie.

Wskutek podania Zarządu Gazowni miejskiej w Krakowie o zezwolenie na budowę nowego zbiornika gazowego objętości 550 m³ na gruncie realności miejskiej pod l. k. 327 Dz. VIII. od strony ul. Dajwór — Magistrat stoł. król. m. Krakowa, jako władza przemysłowa I. instancyi, zarządza po myśli § 29 ust. przemysłowej postępowanie edyktalne i celem zbadania dopuszczalności zamierzonej budowy ze względów przemysłowo-policyjnych, wyznacza **termin do rozprawy komisyjnej, odbyć się mającej na miejscu zamierzonej budowy, na dzień 25go maja 1900 r., o godz. 10ej przed południem.**

O tem zawiadamia się Gminę m. Krakowa i znanych sąsiadów z nadmienieniem, że przeciw zamierzonej budowie można wnosić zarzuty piśmiennie przed terminem komisyjnej rozprawy, lub ustnie do protokółu przy tejże komisyi.

Zarzuty później wniesione nie będą uwzględnione i zezwolenie na budowę zbiornika będzie udzielone, o ile przeciw temu nie zajdą przeszkody z urzędu uwzględnić się mające.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 4 maja 1900 r.

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, salonu, nyży, kuchni i przedpokoju, w **Pogórzu** przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 26 — do wynajęcia od 1go lipca b. r. 1026 3 12

Zakład fryzyerski

jest zaraz do sprzedania tylko chrześcijaninowi. **Galarewirz w Wadowicach.** 1040 4 6

Koń

pół krwi, piękny, 5½ lat mający, miary 15, wraz ze szorkami i kuczerfaetonem — jest do sprzedania zaraz. — Wiadomość w stajni Krzysztoforów w Rynku głównym Nr. 35. 1046 4 4

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest racyonalnym środkiem do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres: **Apotheke zum „Römischen Kaiser“, Wien, I., Wollzeile 13. Hugo Bayer, Apotheker.** Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski,** ul. Floryańska. 1081 1 21

Filia c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

przyjmuje

wkładki do oprocentowania

w rachunku bieżącym, wydaje **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

● bez potrącenia prowizyi. ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 184 8 30

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem,
4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem,
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dr CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU Faubourg Saint-Denis, 147 12 6 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

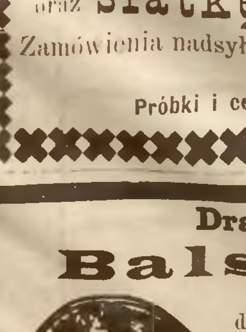
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 70 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 70 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguerył A. Haas.

Notaryusz Jarema w Jaśle

potrzebuje **substytuta** na czas urlopu. 1069 2 3

Tylko krótki czas! **Wejście bezpłatne!**

Wystawa obrazów

NOWOCZESNYCH MALARZY

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1.

Tylko krótki czas!

Wystawione będą dzieła sztuki wiedeńskiej, niemieckiej, francuskiej i włoskiej szkoły. 936 9 15

Tylko krótki czas! **Wejście bezpłatne!**

Do wynajęcia

przy ul. św. Anny L. 3

całe III. piętro

składające się z 8-miu pokoi z przynależytościami, nadające się na pensyonat i t. p.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 705 3

DO SPÓŁKI HANDLOWEJ

w Zakopanem potrzebnym jest na stałe **pomocnik** handlowy dla działu galanteryjnego i papieru. 1052 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, **RUE BONAPARTE, 40**

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 6 0

Konkurs.

Do obsadzenia są posady:

1. **Sekretarza administracyjnego** z płacą roczną 2400 koron i dodatkiem służbowym 300 koron;
2. **Zawiadowcy folwarku** z roczną płacą 1600 koron i dodatkiem służbowym 240 koron.

Podania udokumentowane metryką, życiorysem, świadectwami odbytych studyów (ad 1. prawniczych z egzaminami państwowymi, ad 2. wyższej lub średniej szkoły rolniczej) i praktyki, wniesione być mogą **po dzień 15 maja 1900 r.** pod adresem: **Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.** 1017 4 4

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., T. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u H. Leona.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 184 12 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Stacya kolei Iwonicz. Powozy na stacyi.	**Iwonicz**	Poczta i telegraf. Apteka w miejscu.

Najznakomitsze szczawy słono-alkaliczne, jod, brom i żelazo zawierające. Kąpiele słono-jodobromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródlana. W roku b. nowe łazienki II. klasy.

Pora kąpielowa od 20go maja do końca września. Do 20go czerwca i od 20go sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione.

Wody, soli i ługu można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym.

Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła opłatnie zarząd Zakładu.

1022 2 8 **Dr. Klemens Dębicki,**
lekarz i kierownik Zakładu.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 15 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajduje się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

FÜR POLITIKER UND KAPITALISTEN!

Die

Wiener Allgemeine Zeitung

einziges

um **6 Uhr Abends** erscheinendes Journal, enthält: **politische, finanzielle u. wirthschaftliche Informationen ersten Ranges, ausführliche lezte Berichte des Reichsrathes,** den vollständigen

◆ Courszettel ◆

der Wiener Börse, Coursdepeschen von allen Plätzen, Waarenberichte etc.

In allen Verschleisslocalen einzeln und im Abonnement erhältlich. 177 3 0

Abonnementspreise

sammt Zustellung oder Zusendung:

Für 1 Monat . . . . **K. 2·80**
„ 3 Monate . . . . **8·—**

Die Expedition,

Wien, I., Schulerstrasse Nr. 20.

Molla Proszki Seidlickie **Prawdziwe tylko wtedy,** jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 17 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski